

## Po świątecznej nirwanie

Wpisany przez Tomek

wtorek, 15 stycznia 2013 15:49 - Poprawiony środa, 13 lutego 2013 13:26

---

### Po świątecznej nirwanie

Po świąteczno-noworocznej nirwanie, w której pogrążył się naród po części z radości, że do zapowiadanego na 21 grudnia końca świata nie doszło, wszystko zdaje się wracać do normy.

Świat nadal istnieje, gdyż jak wiadomo, prezydent Rosji – Władimir Putin – po prostu jego koniec odwołał. Skoro zrobił aż tyle, to nic dziwnego, że jest na przemian z Miedwiediewem wybierany na głowę państwa.

### Nowe środki grabieży

Nasi przywódcy takiego aż poziomu wtajemniczenia nie osiągnęli, o ile osiągnęli jakikolwiek, poza rabowaniem własnych obywateli. Właśnie podano do wiadomości, że Inspekcja Ruchu Drogowego już zakupiła ale planuje zakup dalszych kilkunastu spec-pojazdów i dwóch helikopterów pod pretekstem ścigania piratów drogowych. Będzie z nich można robić zdjęcia kierowcom bez ich zatrzymywania, co ułatwi wystawianie mandatów, a tre jak wiadomo, mają w tym roku przynieść do budżetu państwa 1,5 mld zł. Co więcej, wydatki poniesione na ich zakup mają się ponoć zwrócić wielokrotnie. Od razu nasuwa się skojarzenie z niemieckim serialem „Kobra – oddział specjalny” z tą jednak różnicą, że tam to jest film a tu rzeczywistość, a także, że tam są autostrady i wszystko inne, co z tego wynika.

## Po świątecznej nirwanie

Wpisany przez Tomek

wtorek, 15 stycznia 2013 15:49 - Poprawiony środa, 13 lutego 2013 13:26

---

Ważniejsze jest co innego: skąd IRD znajdzie na to pieniądze? Rzecz jasna, z budżetu państwa, które ściąga z nas pieniądze pod przymusem podatkowym i przeznacza na zakup środków, które ten przymus ułatwią egzekwować. W końcu owe 1,5 mld zł jakie zaplanował Sztukmistrz z Londynu, trzeba jakoś ściągnąć. A ściągać będą specjalne służby zorganizowane trochę na wzór dawnych lisowczyków.

Lisowczycy – nazwa pochodzi od założyciela – płk. Aleksandra Lisowskiego – to oddziały wojskowe wynajmujące się do służby przez możliwych tego świata, sformowane w 1614 r. Nowatorstwo pomysłu polegało na tym, że w odróżnieniu od innych wojsk, opłacanych w formie żołdu, lisowczycy żołdu nie pobierali a utrzymywali się z tego, co zrabują.

Nasze służby, których nie dość że jest coraz więcej z coraz większymi uprawnieniami, działają podobnie: utrzymują się z tego co zrabują, a ewentualną nadwyżkę przekazują „państwu”.

Jedyna korzyść jaka z tego płynie to taka, że teraz coraz więcej ludzi zacznie rozumieć czym stało się nasze państwo.

### Marne perspektywy

Wg J. Szewczaka w książce A. Dmochowskiego „Kulisy kryzysu”- „zielona wyspa zamieni się w ruchome piaski”. Rozmówcami autora byli także inni ekonomiści od prawa do lewa, np. R. Bugaj, K. Rybiński, A. Sadowski, P. Wipler czy T. Teluk i wszyscy zgadzali się w jednym: może nastąpić upadek, licznych małych firm, odpływ kapitału, wzrost zatorów płatniczych, załamanie się sprzedaży detalicznej, co doprowadzi do wzrostu bezrobocia i deficytu finansów publicznych na poziomie 60 mld zł. Więcej pracy będą mieli komornicy, ale nie wiadomo, czy będzie co i z kogo ściągać. Naprawdę bogaci, jak choćby taki Gerard Depardieu, który przyjął obywatelstwo

## Po świątecznej nirwanie

Wpisany przez Tomek

wtorek, 15 stycznia 2013 15:49 - Poprawiony środa, 13 lutego 2013 13:26

---

rosyjskie i zapłaci 13% podatku dochodowego w Rosji zamiast 75% we Francji, jakoś sobie poradzą. Z tym Gerardem jest taki kłopot, że jego ojciec był komunistą, a on sam chętnie powołuje się na te korzenie. Do czasu, gdy trzeba za to płacić. Wtedy jest, o, to co innego.

Za to problem mieć będą ci średni, bo do jakiegoś przynajmniej momentu zawsze będą jacyś bogatsi od innych i to oni staną się ofiarami organów państwa, które niczym walec w piosence Młynarskiego – przyjdzie i wyrówna. Wtedy do odebrania pozostanie już tylko wolność i życie.

Lud się bawi

Na razie jednak nikt o tym nie myśli, a tłumy zebrane na rynkach wielu miast i przed telewizorami oglądające sylwestrowe występy mogłyby świadczyć o optymizmie panującym w naszym narodzie. Jak jednak słusznie zauważa R. Ziemkiewicz, takie zachowania zazwyczaj poprzedzają katastrofę. We „Wspomnieniach Polskich” W. Gombrowicz opisuje wielką balangę w końcówce lat trzydziestych, a zwłaszcza w ostatnie przedwojenne lato, kiedy to tłumnie „przemieszczano się z prywatki na prywatkę, osuszając flaszkę za flaszką i zachłannie zażywając wolnej miłości.”

Zachowania takie są racjonalnie wyjaśnione. Pół biedy, gdy tak się dzieje w społeczeństwie od pokoleń zamożnym, w którym instynkty samozachowawcze zanikają zalewane poczuciem trwałego bezpieczeństwa. Nas jednak zamożność nie dotyczy. W corocznym rankingu zamożności (proszę nie mylić zamożności z rozrzutnością i poziomem życia często ponad stan za pożyczone pieniądze) europejskich społeczeństw eurostatu wynika, że w minionym roku ta w polskim społeczeństwie relatywnie zmalała. Wcześniej plasowaliśmy się na piątym miejscu od końca wśród państw UE - przed Litwą, Łotwą, Bułgarią i Rumunią. W minionym roku wyprzedziła nas Litwa dzięki czemu znaleźliśmy się na czwartym miejscu od końca. Może to dziwić, gdyż inne, nie mniej wiarygodne statystyki wskazują, że jesteśmy społeczeństwem stosunkowo długo pracującym. Okazuje się, że praca jako taka, to takie gusło, o ile nie jest odpowiednio wynagradzana. Ludzie muszą odpowiednio zarabiać aby konsumować, czyli kupować, a to z kolei prowadzi do produkcji i usług, a więc wzrostu zatrudnienia. Bez tego

statystyki będą mylące.

Zabójcza jak cukier

Zmieńmy jednak temat. Jak już wielokrotnie pisałem, jeżeli państwo poprzez swoje agendy coś zaleca lub do czegoś przekonuje, należy zdwoić czujność i podejrzliwość i postępować ostrożnie, niekiedy nawet wbrew zaleceniom. Dotyczy to także sfery zdrowia.

Jakiś czas temu ukazała się książka „Pszeniczny Brzuch” (Wheat Belly) Williama Davisa, kardiologa i blogera, obalająca mit korzystnych dla zdrowia pełnoziarnistego pieczywa. Tymczasem doświadczenie i współczesna wiedza dowodzą, że zboża, a zwłaszcza pszenica, bywają źródłem takich chorób jak układu krążenia, cukrzyca, migreny, bóle stawów, artretyzm, czy alergie.

Davis zauważył, że w ciągu ostatniego półwiecza tradycyjna pszenica zamieniła się w hybrydę, łatwą w uprawie, ale inną, niż była kiedyś, co stało się efektem .biologiczno-genetycznych modyfikacji. Co prawda średni plon z hektara wzrósł dziesięciokrotnie w porównaniu z tym jaki był 100 lat temu, tyle, że niewiele to już ma wspólnego z pszenicą. Nowa pszenica dołączyła do kukurydzy i ryżu, zbóż, którymi dziś „świat stoi”.

Żeby jednak ich uprawy jak i cały mechanizm pracujący nad dostarczeniem ich już w formie produktu finalnego na stół, trzeba ludzi zachęcić do kupna i konsumpcji, stąd rola reklamy, czyli całego tego szumu wokół zdrowego żywienia i równie zdrowych produktów zbożowych. W efekcie „zboża pełnoziarniste” legły u podstawy piramidy żywieniowej od lat 80.tych i dziś globalne spożycie pszenicy na osobę (wg portalu [pszenica.info.pl](http://pszenica.info.pl)) wynosi 70 kg rocznie.

## Po świątecznej nirwanie

Wpisany przez Tomek

wtorek, 15 stycznia 2013 15:49 - Poprawiony środa, 13 lutego 2013 13:26

---

Według Davisa, skoro „pokarmy z pszenicą podnoszą poziom cukru we krwi bardziej niż każda inna żywność, w tym biały cukier”, to zmiana diety odbędzie się z korzyścią dla zdrowia.

Pszenicę zastąpić można warzywami, orzechami a nawet mięsem. Pacjenci Davisa po 3 miesiącach nowej diety wracali z niższym poziomem glukozy we krwi, często tracąc także na wadze nawet do 15 kg. Cofały się także inne schorzenia. (Więcej informacji podaje Mateusz Rolik w tekście „Buszujący w pszenicy” na: [nowadebata.pl](http://nowadebata.pl))

Twierdzenia powyższe nie są jednoznacznie udowodnione naukowo, poza tym, nikogo nie można zmusić lub nie, do jedzenia konkretnych produktów. Ale ważne jest, że zaczyna się o tym głośno mówić, dzięki czemu ludzie mogliby podejmować świadome decyzje na podstawie możliwej wiedzy a nie wskutek chwilowych trendów głoszonych przez ministerstwa aprowizacji czy jak tam się je aktualnie nazywa.

Jan Pokrywka